

20-17/94

3.08.2005

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ
w Muzeum Pomorskim i Muzeum Armii
oraz Wojskowej Służby Powietrznej
Toruń, ul. Podmurza 13, tel. 5548 20 00, 522 199
e-mail: fapok@gwp.pl, www.zawackiej.pl
NIP 956 16 25 127; REGON 1437142736
KRS 0000041632
r-ku 82 1090 1506 0000 0000 520 0244



miasto:
Elżbieta Hoppe

Toruń

87-100 Toruń

16.10.1990

„ Bataliony Śmierci

†† Hoppe Walter

„ Nowosielski Zbigniew”

N: 694/1356 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Hloppe Walter

T:U-694/1356 Pom.

Tomii „Batalion Śmierci”

I./1. Relacja k. 10 s. 1-12

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 1 s. 1

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1) z J. Jassowskiem k. 5 s. 1-6

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 5

VI. Fotografie brak

I/1. Relacja - Hoppe Walter

1. Relacja - list Waltera Hoppe do dr. Tadusza Gaszowskiego z 21.09.1976, mpis-oryg. k. 4 s. 1-4
2. Relacja - list Waltera Hoppe do dr. Tadusza Gaszowskiego z 2.11.1976, mpis, oryg. k. 2 s. 5-6
3. Relacja Elżbiety Hoppe o działalności Waltera Hoppe spisane przez Krystynę Podlasewską 17.11.1993, ręk. oryg. k. 1 s. 7-8
4. Uzupełnienie relacji Elżbiety Hoppe z 28.01.1994, ręk. oryg. (autor): k. 1 s. 9-10
5. Biogram - relacja autorstwa Krystyny Podlasewskiej - mpis, kop. k. 2 s. 11-12

Walter Hoppe
Warszawa, ul. Fabryczna

Warszawa, dnia 21.9.1976

Obywatel

Dr. Tadeusz Jaszowski

85-643 Bydgoszcz

al. 22 Lipca

Szanowny Panie!

Przede wszystkim bardzo przepraszam za późną odpowiedź.

Nawiązując do pisma Pana z dnia 3 sierpnia 1976 r. uprzejmie informuję, że dołożę max. staranności udzielając Panu pewnych wyjaśnień. Podkreślam jednak, że wszystkie moje informacje przekazane w dalszej części tego listu stanowią wyłącznie moje osobiste spostrzeżenia i przeżycia.

Potwierdzam, że zostałem aresztowany w Toruniu w r. 1940 w tym samym tygodniu co Zaborowski i Geringer.

Waldemar Geringer był por. zawodowym w 63 p.p. Poznałem go w r. 1938 w lipcu na manewrach koło Brodnicy, będąc w tej samej kompanii, gdzie zostałem skierowany po zakończeniu Kursu Podchorążych Rezerwy 4 DP w Brodnicy w stopniu sierżanta podchorążego rezerwy.

Zaborowski był p. por. rezerwy w 63 p.p. W/g mojego rozeznania pracował zawodowo w "dwójce". Był bardzo zaprzyjaźniony z rodziną Kranichów.

Oto przebieg wydarzeń przed naszym aresztowaniem:

Zaborowskiego wraz z Geringerem spotkałem przypadkowo w Toruniu na ul. Wodnej w listopadzie 1939 r. Po krótkiej rozmowie na ulicy weszliśmy do domu na ul. Wodnej róg Podgórznej. Nazwisko rodziny / właścicieli mieszkania / nie pamiętam. Jednak z całą pewnością nie było to mieszkanie p. Lendzińców z którymi Zaborowski był zaprzyjaźniony a szczególnie z Witoldem Lendzionem, którego także osobiście znałem jako kolegę szkolnego.

Na tym spotkaniu uzgodniono:

obecne trzy wymienione osoby będą stanowiły załóżek organizacji do walki z okupantem - przy czym Geringer zaproponował dla tej organizacji szumną nazwę "Batalion Śmierci". Wszyscy się zgodzili.

Zadania organizacji:

a - zbieranie informacji o lokalizacji i ruchach wojsk niemieckich,
b - zbieranie / konserwacja / broni i amunicji,
c - udzielanie pomocy materialnej - w szczególności żywności - dla polskich jeńców wojennych zlokalizowanych w forcie na Rudaku.

W czasie tego spotkania Zaborowski położył szczególny nacisk na system organizacyjny t.j. system trójkowy. Każdy z obecnych miał

wprowadzić do organizacji tylko 3 bardzo zaufanych ludzi.

Po złożeniu przysięgi przez wszystkich obecnych /rota przysięgi została wypowiedziana przez Zaborowskiego/, ustalono, że przyszłe spotkania odbędą się wyłącznie w dwójkę.

Ja ze swej strony wprowadziłem do organizacji następujące osoby:

- 1- Tadeusz Cieślak - znany mi od pierwszej klasy szkoły powszechnej a w szczególności z bardzo aktywnej działalności w Polskim Związku Zachodnim na terenie Gdyni.
 - 2- Józef Urbański - kolega gimnazjalny - byliśmy razem na tym samym kursie dywizyjnym Szkoły Podchorążych w Brodnicy.
 - 3- Józef ~~W~~ Kozak - kolega gimnazjalny - obecnie zamieszkuje w Gdańsku. Prawdopodobnie pracuje w MZK. Jest mgr. inż. elektrykiem.
- Z całą wymienioną trójką nigdy nie spotykaliśmy się razem i żaden z pozostałych nie był poinformowany kto należy do tej "trójki"

Jednocześnie nadmieniam, że w ramach naszej działalności nie była prowadzona żadna ewidencja ani ofiarodawców ani zdrajców. Informacje o ew. odszczepieńcach były przekazywane wyłącznie ustnie.

Na początku stycznia 1940 r. odbyło się moje spotkanie z Zaborowskim w mieszkaniu Kranichów / na Mokrem / bez obecności domowników.

W tym dniu Zaborowski określił miejsce w ogrodzie /Kranichów/, gdzie zostały w dobrym stanie ukryte trzy pistolety wraz z amunicją. Pistolety pojedynczo na przestrzeni jednego tygodnia zabierałem i przekazałem jeden T. Cieślakowi, drugi J. Urbańskiemu a trzeci zatrzymałem sobie. Pistolet mój przechowywałem na ul. Podgórznej w komórce drwnianej i zabrałem go ze sobą po mojej ~~u~~ ucieczce z pracy przymusowej w Gdańsku w firmie Geissler - budowa baraków. w październiku 1942 r.

W czasie tego spotkania w styczniu w mieszkaniu Kranichów otrzymałem plik czasopisma "Polska Żyje". Zaborowski wspomniał, że ma kontakt z Warszawa. Nigdy nie brałem udziału w takim spotkaniu. Nasze następne spotkanie zostało wyznaczone do-piero na początek marca 1940 i miało się odbyć z Geringerem. Do tego spotkania już nie doszło powodu akcji marcowej Gestapo, która była przeprowadzana w sposób zorganizowany / po wykryciu w rzeźni na Jakóbskim Przedmieściu radiostacji /

Mój brat Alfons i ja zostaliśmy aresztowani w domu przy ul. Grudziąckiej 85 a. Na trop nasz Gestapo wpadło jedynie posiadając informację, że obaj byliśmy zmobilizowani / brat był wtedy w czynnej służbie / i pomimo posiadania przeze mnie oficjalnego zwolnienia z niewoli niemieckiej / ~~ona~~ / nasze tłumaczenia w domu na nic się nie przydały. W czasie rewizji w domu /przeprowadzał Graff/

Szukano broni i czasopism polskich, ale nic nie znaleziono. Obecny przy rewizji Graff przesłuchiwał mnie potem osobiście 5 razy w gmachu Gestapo na ul. Bydgoskiej. Osadzony byłem razem z bratem w forcie VII w Toruniu. Tu muszę podkreślić, że osobiście Graff i jego pomocnicy w wyjątkowo brutalny sposób przeprowadzali przesłuchania. W przypadku zasłabnięcia / co miało miejsce w czasie piątego przesłuchania / otrzymałem zastrzyk domięśniowy w pierś po którym natychmiast na bardzo krótki czas uzyskałem i pełną przytomność - jednak byłem bardzo oszołomiony. W czasie tego przesłuchania byłem tak zbity bykowcami, że o własnych siłach nie byłem w stanie chodzić a mój rodzony brat nie poznał mnie jak zostałem wrzucony do celi w której przebywał A. Lendzion i T. Cieślak.

48
100
Nie znam powodów dla których zostałem zwolniony z fortu VII i nie wysłany do obozu po zaleczeniu ran i zniknięciu śladów bicia / czarne plamy na ciele /. Z całą pewnością mogę stwierdzić, że nie wydał mnie ani Zaborowski ani Geringer. W czasie przesłuchań kilkakrotnie padły te nazwiska i nie rozumiem dlaczego pomimo mojego zaprzeczania, że tych ludzi nie znam Gestapo nie doprowadziło do konfrontacji. To mnie prawdopodobnie uratowało mając jednocześnie w/g mniemania Niemców nazwisko o ich brzmieniu prawdopodobnie mieli oni nadzieję, że się "nawrócę".

Podkreślam, że od momentu aresztowania w marcu 1940 r. aż do października 1942 r. będąc w Toruniu, Aleksandrowie Kujawskim, Gańsku nie miałem żadnego kontaktu z organizacją ruchu oporu.

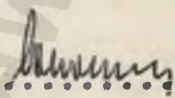
Na pańskie pytanie czy istnieje jakieś rozróżnienie pomiędzy "Batalionem Śmierci", "Komendą Obrońców Polskich nie umiem w sposób jednoznaczny odpowiedzieć. Jeśli wymieniony w książce Ciechanowskiego dowódca Komendy Obrońców Polskich mjr. Bolesław Studziński był dowódcą pułku w armii Kleberga - składającego się z rozbitków - i dowodził w bitwie pod Dzwolą w dniach 2 lub 3 października 1939 r. to takie nazwisko padło w rozmowie z Zaborowskim przypominając sobie "kampanię wrześniową" i stąd byłoby prawdopodobne, że Zaborowski miał z nim kontakt.

Z drugiej jednak strony nie rozumiem dlaczego stosowany w KOP system piątkowy nie został wprowadzony w naszej organizacji a jedynie trójkowy. Jestem pewnym, że mowa w każdym przypadku jest o tym samym Zaborowskim. Komenda Obrońców Polski jako organizacja w r. 1940 była mi znana, ale nie miałem żadnego oficjalnego kontaktu,

Jestem zdania, że ruch oporu na Pomorzu w r. 1939 - 1940 powstał żywiołowo i ile naprawdę było "zrzeszeń" tego nikt w danej chwili nie wiedział. Jedni czynili to bardzo szumnie / jak w r. 1942 zauważyłem w Warszawie chłopców w długich butach oficerskich / 6

W/g książki Ciechanowskiego "Batalion Śmierci" liczył ok.200. Tego nie jestem w stanie potwierdzić ponieważ w naszym / podkreślenie moje / nikt nie wiedział z całą pewnością kto wogóle należał do tej organizacji poza jedną osobą t.j.dowódcę trójki ale znowu podkreślam tylko jednej.W związku z tym niemożliwym byłoby zrobienie pełnego zestawienia,chyba że jeszcze żyjące osoby powiedziałyby tak jak ja to wymieniłem jakie osoby zostały wprowadzone do organizacji.

Cała akcja naszego "Batalionu Śmierci" sprowadziła się jedynie w latach 1939 -1940 marzec do udzielenia pomocy / żywność/ polskim jeńcom wojennym.W mieszkaniu p.Kozaków na ul.Łaziennej w Toruniu / wymieniony w pkt.3 mojej grupy / przygotowywano kanapki.Chleb otrzymywał J.Kozak z piekarni Bączkowskiego na Starym Rynku a wędliny ja otrzymywałem z firmy Jaugsch. Właściciela rzeźni w Toruniu oraz prawie wszystkich sklepów mięsnych.Jaugscha -seniora -znałem osobiście.Po pięcio -minutowej rozmowie w jego mieszkaniu na ul.Bydgoskiej otrzymałem zapewnienie, że z jego firmy otrzymam wędliny w granicach do 20 kg jednorazowo w wyznaczonym przez niego sklepie.Wędliny te odbierałem osobiście po zamknięciu sklepu i wyjściu całego personelu Paczka była wyniesiona ze sklepu i ukryta w ogrodzie./ na ul. Chełmińskiej, Grudziądzkiej, Kościuszki.Podkreślam, że nie wydaliśmy ani Zaborowski i Geringer ani ja żadnego polecenie prowadzenia jakiegokolwiek ewidencji.
Łączę wyrazy szacunku


.....
Walter Hoppe

Walter Hoppe

5

00-446 Warszawa, ul. Fabryczna

Warszawa, dnia 2.11.1976

Obywatel

Dr. Tadeusz Jaszowski

85-643 Bydgoszcz

*odpowiedzialnie
13.11.76*

al. 22 Lipca

Szanowny Panie!
wszystkim

Przedem bardzo przepraszam, że dopiero dzisiaj potwierdzam odbiór pisma Pana z dnia 1 października b.r.

Nadmieniam, że dokładnych dat o które Panu chodzi nie pamiętam.

Natomiast spróbuję naświetlić pewne szczegóły, które umożliwią być może Panu wysnuć pewne wnioski.

Otóż rodzina Kranichów - czy ojciec był Maksymilian tego nie pamiętam - mieszkała przed aresztowaniem na ul. Batorego w Toruniu na parterze. Znam natomiast imię syna - Antoni - , którego po wojnie spotkałem w Gdyni w latach pięćdziesiątych. W tym czasie pracował on w Banku Handlowym w Gdyni.

Przed aresztowaniem spotkałem Kranicha / ojca / w lutym 1940 r. na dworcu towarowym Toruń-Mokre, kiedy odbieraliśmy z moim ojcem deputat węglowy przyznany przez władze okupacyjne kolejarzom / emerytom /
W tym dniu Kranich także odbierał swój deputat.

Czy Zaborowski miał na imię Alfons tego nie wiem. Natomiast Geringer mówił do niego "Zbyszek".

Geringer i Zaborowski wg stwierdzenia Graffa w czasie przesłuchiwania mnie / ostatnie - piąte / , kiedy podtrzymywałem, że ich nie znam powiedział, że zostaną oni postawieni pod Sondergericht w Bydgoszczy.

O ich straceniu dowiedziałem się w Forcie VII w połowie lipca 1940 r. na krótko przed moim zwolnieniem.

Ja nie byłem postawiony przed żadnym sądem w Bydgoszczy ani w Toruniu. Natomiast w pierwszych dniach lipca jechałem samochodem więziennym z zawiązanymi oczami i po ok. 1 1/2 godz. jazdy wyprowadzono mnie / także z zawiązanymi oczami / do gmachu. Tam odwiązali mnie oczy i gestapowiec Skowronek / który brał każdorazowo udział przy przesłuchaniu przez Graffa / powiedział, że jestem w gmachu Gestapo w Bydgoszczy.

Nie odbyło się przesłuchanie "bykowcowe". Otrzymałem tylko jedno pytanie czy potrzymuję moje dotychczasowe zeznania. Domniemywam że tym samochodem jechało więcej osób. Kto tego nie wiem - słyszałem jednak szepty męskie w języku polskim. *Tego samego dnia wywieziono do Fortu VII tym samym samochodem - ale już sam.*

Teraz co do kolejności aresztowania.

Geringer i Zaborowski / ja byłem jeszcze na wolności / wg relacji

Józefa Urbańskiego zostali aresztowani w jednym miejscu i czasie na Jakóbskim Przedmieściu razem z Bernardem Wiśniewskim. W tym samym dniu została aresztowana rodzina Kranikhów.

Dlaczego Zaborowski i Geringer zostali przewiezieni do Bydgoszczy tego nie umiem wyjaśnić-ani też gdzie dokładnie zostali straceni / przypuszczalnie w Bydgoszczy/ oraz czy łączono ich z innymi osobami działającymi na terenie Bydgoszczy.

Moje aresztowanie odbyło się w sposób bardzo prosty. Mianowicie dom przy ul. Grudziądzkiej 85a był od początku akcji ^{pod obserwacją} marcowej 1940 r.

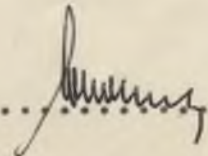
Oprócz mojej rodziny mieszkał w tym domu Jaworski -chorąży z 63 pp który został aresztowany następnego dnia po mnie.

Dnia / po 10 marca/ po wejściu do mieszkania zauważyłem podjeżdżający samochód osobowy /Mercedes/ z którego wysiadło 3 gestapowców. Nie miałem żadnych szans ucieczki. Zręztą nie byłem pewnym czy przyjechali po mnie bo w tym domu mieszkał także szef policji na rejon Toruń-Mokre Rewizja w domu odbyła się w sposób jaki opisałem w poprzedniej relacji z dnia 21.9.76. Szukano broni i czasopismy. Po skończonej rewizji Graff powiedział do mojego ojca, że niestety musimy Waltera zabrać dla wyjaśnienia pewnych szczegółów. W ten sposób dostałem się na ul. Bydgoską, gdzie spisano personalia i krótki życiorys. Przesłuchanie to odbyło się niezbyt brutalnie / jak na Gestapo/ ale "bykowcowe". Do właściwego przesłuchania doszło dopiero przy końcu marca i w ciągu jednego tygodnia byłem przesłuchiwany 4 razy. Pytania było zawsze te same- czy znam Geringera i Zaborowskiego, czy wiem co to jest "Batalion Śmierci" KOP, czy czytałem gazetki polskie. Mnie nie konfrontowano z nikim- nawet z T. Cieślakiem lub Jaworskim.

NazwiŹsko Graffa pamiętam doskonale, bo on już wymienił k je w czasie rewizji w domu i za każdym razem przed przesłuchaniem pytał się jak on się nazywa. Stąd nie mam wątpliwości, że to Graff.

Wydaje mi się, że to już wszystkie szczegóły jakie pamiętam z tego okresu.

Łączę wyrazy szacunku

.....

.....

Relacja dot. Waltera Hoppe na podstawie informacji
początkowo siostry Elżbiety Hoppe, spisane 17.11.1993.

Walter Hoppe ur. się 17 czerwca 1917 r. w Fordonie k/Podgórzu,
ojciec Józef, urzędnik kolejowy, matka: Franciszka z d. Generalna,
szkoła powszechna ulicowa w Toruniu, następnie uczęszczał
do gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu, gdzie w 1936 r.
wzgl. w 1937 r. zdał maturę. Następnie rozpoczął naukę
w szkole politechnicznej, choć został zawodowym oficerem, ale
zrezygnował z tej nauki. Przed wojną pracował w Pololowej
Kancelarii Hensley w Gdyni aż do mobilizacji. Praca naukowa
w kampanii wojennej, z której wrócił do Torunia.
W czasie mobilizacji aresztowany w Toruniu w maju 1939 r.
został wraz z młodszym bratem, Rafałem, zatrzymany
przez gestapo i przetrwał jakiś czas w forcie VII wgl. VIII, skąd
został zwolniony. Przez jakiś czas pracował w Helisandwarie,
a w 1941, wgl. już od 1940 r. w firmie zleżaczej Paul
Tarey przy Rybku Starom. 23 w Toruniu. Potem został wy-
stany na roboty do Gdańska, skąd uciekł i przedostał się
do Warszawy, a stamtąd popędził do Łowosza bratem do Łowosza.
Tam wyrobił sobie fałszywe papiery na nazwisko Zbigniew
Nowocielecki. Ze Łwosza został wystany na roboty do Niemiec,
pod tym fałszywym nazwiskiem do Sülzigen. Gestapo poszukiwało go w Toruniu u rodziny
urodzynkowej, m. in. wywając się na przesłuchaniu ~~o tym~~
o działalności podziemnej Waltera siostra p. p. nie wie, ale
o tym, że gdzieś dwadzieścia miesięcy przed wojną fakt, że
gdą dwudzieli razem w Toruniu po matce, co wcale
był śledzony. Ze Łwosza ani z Sülzigen nie przyszedł do Warszawy.

razę tyłu pięci prętych pacelis, pod górzem i innymi, tymi rzeczami
nieumiedlum narzedziami. Tam poznał Barbarę Szefner, niemiecką
wypiszkowicę, na której i tam się pobrali.

Do wojnie usiedlił się w Zielonce p/ Warszawa. Przez jakiś
czas miał fabryczkę, torby, a potem Przez kilka lat
ambulance w Gdyni, potem wrócił do Zielonki gdzie pracował
w różnych firmach zaregistracji z handlem zagranicznym.

Barbara dłużej podjęła. Prawdopodobnie materiał do zbioru.

Emant 16 października 1990 r. w Ostrawie Marszałkowskiej, gdzie
miał leżni domki; podjętym w Zielonce.

Najstarszy brat Józef, Leon, ur. w 1905 r., mieszkał przed
wojną w Warszawie i w czasie wojny działał tam w AK.

Emant w 1965 r. i podjętym jest na Powązkach. Po powstaniu
marszałkowskim przedostał się do obozu koncentracyjnego
w Buchenwaldzie.

opisano: Krystyna Podlaszewska

zgodnie powyższym faktom
podjętym

Helena Stojce

Warszawa, 17 listopada 1993 r.

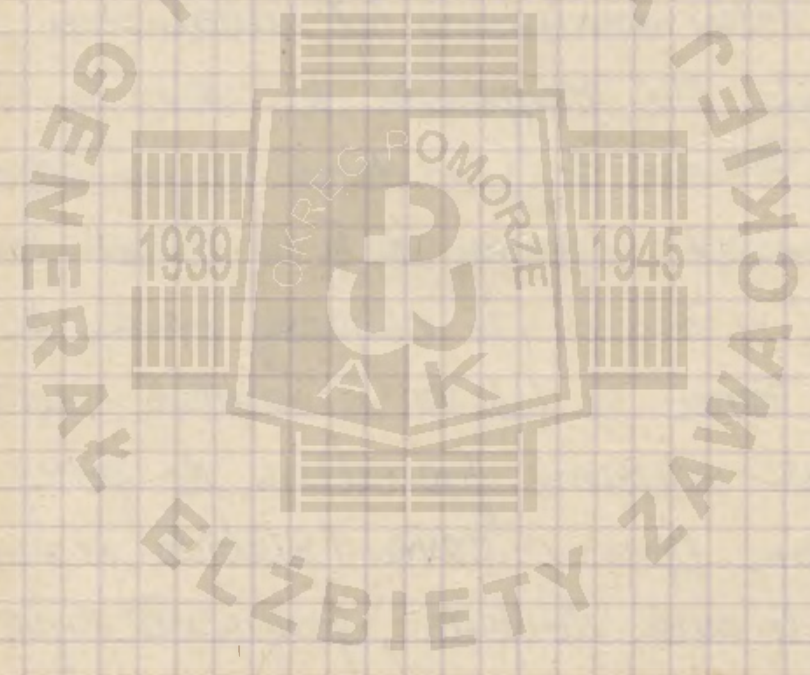
Ustne uzupełnienie relacji Elzbiety Heppé du. 22.01.1994

Do Poręgo Namysłowa 1939 r. pracowała w Golejnie i dopiero listem przed świątami wróciła do Torunia. Dwóje się wtedy od siostry i siostry, Matygorockiej, ^{oraz braci jej nieobecności} ~~do obydwoj~~ braci: Walter i Alfons, byli aresztowani i po niedługim czasie wypuszczeni. Przy ich aresztowaniu przeprowadzone było rewizje; oddali przede wszystkim broń, ale nic nie znaleźli. (W domu był stary rewolwer po siostrze, ale go nie znaleźli).

Brat Walter aresztowany był kulcalnic, ale wtedy tego nie pamięta. Nic nie przypomina też siostry, by za czasu jej pobytu w Toruniu była w domu przeprowadzone rewizje. Nie natomiast napewno, bo to się działo już za czasu jej pobytu w Toruniu, że obydwoj bracia byli przetrzymywani w Fortach VII lub VIII i stamtąd - wraz z innymi więźniami - codziennie przesyłani do pracy w młakarniach na dółce. Ojciec i siostra (Elzbieta w tym czasie pracowała) chodzili do nich do fortu, przynosili ciepłe brzojsz i t.p. Po jakimś czasie zastali wypuszczeni; nie mieli żadnej nieprawdy o sobie, bo zresztą Niemcy przenieśli między nich stawkę Polaków przed formalnym sądem.

Po powrocie do domu, Walter pracował w kopalni 1940-1941 w Toruniu w ślępie zelaza Paul Tetter przy Rybku Staromym, a następnie w Kłobanowcu. Tam był też aresztowany jako podejrzany o przestępstwo ^{gospodarskie} ~~gospodarskie~~. Przetrzymywany był w więzieniu na oratadi, w „długim”

i na ul. Rydzanowskiej. Siostra, długoskóra, interweniowała
 w jego sprawie. Następnie był wysłany na roboty do
 Gdańska, oczywiście jako pracownik przy pracy; Elżbieta
 nie wie, na jakiej podstawie. Stamtąd uczył. To spowa-
 dowano, że zastąpi poszukiwano go w domu w Toruniu, przy-
 mało wieloletnie jego i rozpoznało, że przebieg jego życia, to
 cała historia jego. (Przed wojną Walter pracował w Gdyni
 w Polskiej Agencji Morskiej jako malarz przy odprawie
 aluzji, ponieważ miał przy sobie; musiał do nich zdawać)



Hoppe Walter, nazw. okupacyjne Nowosielski Zbigniew /1917-1990/
członek "Batalionu Śmierci" w Toruniu

Ur. 17 VI 1917 w Fordonie, s. Józefa, urzędnika PKP i Franciszki z d. Generalskiej. Po zdaniu matury w gimn. im. M. Kopernika w Toruniu ok. 1936 r., pracował w Polskiej Agencji Morskiej w Gdyni.

Brał udział w kampanii wrześniowej w stopniu sierżanta podchorążego rezerwy. Wg jego relacji w listopadzie 1939 r., wspólnie z por. Waldemarem Geringerem i ppor. rez. Alfonsem Zaborowskim - równocześnie członkami "Grunwaldu" i KOP - założyli w Toruniu "Batalion Śmierci", którego celem było zbieranie informacji o lokalizacji i ruchach wojsk niem., zbieranie i zabezpieczanie broni i amunicji oraz udzielanie pomocy materialnej polskim jeńcom wojennym, więzionym w Toruniu na Rudaku. Na tym spotkaniu wszyscy trzej złożyli przysięgę wg roty wypowiedzianej przez Zaborowskiego. Zgodnie z ustalonym systemem trójkowym, W. Hoppe wciągnął do organizacji i zaprzysiął trzech kolegów szkolnych: Tadeusza Ciesłaka i Józefa Urbańskiego /którym przekazał broń/ oraz Józefa Kozaka. Kolportował też czasopisma, m.in. "Polska Żyje" oraz brał udział w gromadzeniu żywności dla polskich jeńców wojennych. W marcu 1940 r., w czasie masowych aresztowań członków "Batalionu Śmierci", "Grunwaldu" i KOP, został wraz z bratem Alfonsem zatrzymany i umieszczony w forcie VII. Po kilku miesiącach, prawdopodobnie w lipcu, został zwolniony, ponieważ gestapo nie potrafiło mu udowodnić przynależności do organizacji. W latach 1940-1942 pracował w Toruniu, Aleksandrowie Kuj. oraz przymusowo w Gdańsku w firmie Geissler, budowa baraków, skąd uciekł w październiku 1942. Przebywał w Warszawie i we Lwowie, gdzie wyrobił sobie fałszywe papiery na nazwisko Zbigniew Nowosielski. Pod tym nazwiskiem został wysłany na roboty do Solingen. Gestapo poszukiwało go wielokrotnie w Toruniu, w mieszkaniu rodziców.

Po wojnie mieszkał w Zielonce p/Warszawą i jakiś czas w Gdyni.
Sm. 16 X 1990 w Ostrowi Mazowieckiej, pochowany w Zielonce.

AP AK T.: W. Hoppe, T. Cieślak; T. Cieślak, Kronika akcji mar-
cowej... s.5; K. Podlaszewska, Batalion Śmierci za Wolność - w dru-
ku w: Biblioteka Fundacji Archiwum Pomorskie AK w Toruniu 7.6.

Krystyna Podlaszewska



11. Materiały uzupełniające reley: Floppe
Walter

1. Nota biograficzna „Floppe Walter”,
[w:] H. Besszynski, Porachowski i orga-
nizacje konspiracyjne w mieście Toru-
niu w l. 1939-1945 pod red. Mirosława
Gulone, Toruń 2004, s. 68, kserokop. k. 1 s. 1.



[5] **Hoppe Walter**, jeden z założycieli „Batalionu Śmierci”.

Ur. 17 czerwca 1917 roku w Fordonie k. Bydgoszczy, syn Józefa i Franciszki z d. Generalskiej. Ukończył szkołę powszechną, a następnie gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 1936 lub 1937 r. zdał maturę. Wstąpił do Szkoły Podchorążych, z której jednak zrezygnował.

Przed wojną pracował w Polskiej Agencji Morskiej w Gdyni. Zmobilizowany w końcu sierpnia 1939 r. Odbył kampanię wrześniową i powrócił do Torunia. Tu został wkrótce aresztowany wraz z bratem i przetrzymywany przez krótki czas w forcie VII lub VIII. Po zwolnieniu od 1940 r. pracował w firmie żelaznej Paul Terrey przy Rynku Staromiejskim 23 w Toruniu.

Brał udział w spotkaniu założycielskim „Batalionu Śmierci” w mieszkaniu na rogu ulic Wodnej i Podgórnej wraz z Zaborowskim i Geringerem. Wprowadził do organizacji kolegów szkolnych: Tadeusza Cieślaka, Józefa Urbańskiego i Józefa Kozaka. Uzbroił swoją trójkę w pistolety wykopane w ogrodzie Kranichów przy Batorego.

W początkach marca 1940 r. wraz z bratem został aresztowany w mieszkaniu przy ul. Grudziądzkiej 85 i osadzono ich w Forcie VIII wraz z T. Cieślakiem, gdzie przetrzymywany był do sierpnia 1940 r. . Przesłuchiwań dokonywał gestapowiec Graff. Po zwolnieniu, prawdopodobnie ze względu na niemieckie nazwisko, wysłany został na roboty do Gdańska, skąd uciekł w 1941 r. i z bratem przez Warszawę przedostał się do Lwowa. Stamtąd pod fałszywym nazwiskiem Zbigniew Nowosielski został wysłany na roboty do

*Krzysztof Deszczyński, Poznańskie organizacje
konspiracyjne w mieście Toruniu w latach 1939-1945,
skład osobowy, działalność, pr. magisterskie pismo
pod kier. dr. Danostawa Golone, Toruń 2004 (UJK - Złota
Historia Powszechna i Polska po 1945r. (str. 68)*

Niemiec (Solingen) i tam się ożenił. Po powrocie osiadł w Zielonce k. Warszawy, zmarł w 1990 roku.

IV/1. Korespondencja Waltera Hoppe
& Tadeuszem Gąszewskim w sprawie
powstania konspiracji:

1. List T. Gąszewskiego z 3.08.1976
w sprawie organizacji konspiracyjnych,
gestapo, mpis, kopia + kserokop. k.3 s.1-4
2. List T. Gąszewskiego z 1.10.1976
w sprawie m.in. Geringera, Alf. Zaborowski
go, mpis kop. + kserokop. k.2 s.5-6



Bydgoszcz 3 sierpnia 1976r.

Obywatel
Walter Hoppe

W a r s z a w a
ul. Fabryczna 8

Szanowny Panie !

Z ramienia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy zajmuję się wyswietleniem akcji Gestapo przeciwko Ruchowi Opору w Bydgoszczy i Toruniu. Profesor Cieslak, z którym prowadzę korespondencję wskazał mi Pański adres z czego jestem niezmierzanie rad, gdyż nazwisko Pana występuje we wspomnieniach zarówno dzisiejszego sędziego Soleckiego jak i innych członków "Bataljonu Śmierci".

Ponieważ Pan został aresztowany wraz z Geringerem i Zaborowskim, którzy jak się wydaje, byli założycielami organizacji ruchu oporu w Toruniu uprzednie proszę o łaskawe wyjaśnienie, czy byli to oficerowie zawodowi, czy rezerwy, czy mieli kontakt z jakąś centralną kierowną organizacją, czy też działali, względnie działaliście samorzutnie ?

Czy da się przeprowadzić jakieś rozróżnienie między "Bataljonem Śmierci" "Komendą Obrońców Polskich", którego dowódcą w Toruniu czyni się Pawła Piłtowskiego i "Grunwaldem", którego założycielem miał być mjr Cyrklewicz, a potem Walerian Mańkowski, Tycner, Dalkowski i redaktor Ciesielski? Ponieważ organizacje te występowały w Toruniu jednocześnie i różne osoby różnie się do nich zaliczają, nie wiem poprostu co tu jest prawdą, a co już fantazją.

Zależy mi na ścisłości, gdyż zamierzam wszcząć oficjalne śledztwo przeciwko członkom Gestapo w Toruniu, ale przedtem chciałbym mieć trochę więcej jasności na ten temat.

Jak Pan ocenia informacje na temat ruchu oporu w Toruniu zawarte w książce Konrada Ciechanowskiego "Ruch Opору na Pomorzu Gdańskim" ? Czy ze wszystkimi informacjami się Pan zgadza? Nie osobiście się wydaje, że początkowo ruchu oporu był żywiołowy i wszyscy należeli, gdzie się dało. Podział i segregacje nastąpiły dopiero później, albo przez Gestapo, które łączyło poszczególne grupy aresztowanymi, albo przez historyków, którzy opierają się

na różnych źródłach wprowadzili różne nomenklatury. Byłbym bardzo rád gdyby zechciał Pan podzielić się ze mną swoimi informacjami na temat początków Ruchu Oporu w Toruniu i akcji Gestapo.

W jaki sposób Gestapo wpadło na Pana trop ? Jakie zarzuty Panu stawiano i kto prowadził w Waszej sprawie śledztwo ? Czy był zorientowany o Waszej działalności czy też "zdobywał" te informacje dopiero w czasie śledztwa ? Gdzie śledztwo było prowadzone w więzieniu, czy budynku urzędowym Gestapo na ul. Bydgoskiej ? Wszystkie nawet drobne szczegóły są tu istotne gdyż w połączeniu z dokumentami niemieckimi można coś nie coś wynioskować

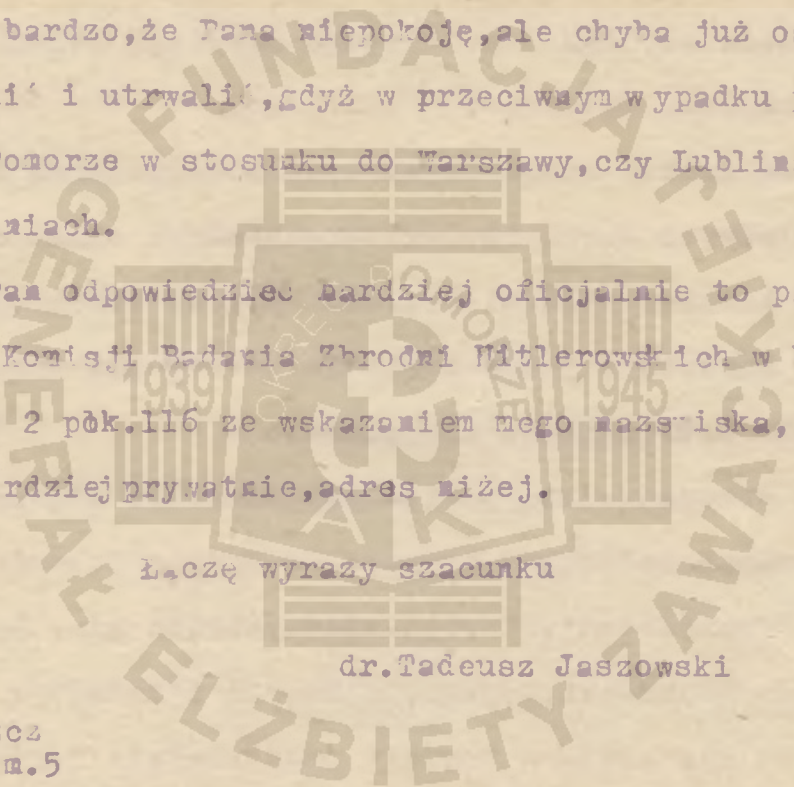
Przepraszam bardzo, że Pana niepokoję, ale chyba już ostatni czas aby te sprawy wyjaśnić i utrwalić, gdyż w przeciwnym wypadku pójdą zupełnie w zapomnienie, a Pomorze w stosunku do Warszawy, czy Lublina jest stanowczo opóźnione w badaniach.

Jeśli woli Pan odpowiedzieć bardziej oficjalnie to proszę napisać na adres Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy ul. Wały Jagiellońskie 2 p.k. 116 ze wskazaniem mego nazwiska, jeśli woli Pan korespondować bardziej prywatnie, adres niżej.

Łacząc wyrazy szacunku

dr. Tadeusz Jaszowski

85-643 Bydgoszcz
11.22 Lipca 18 m.5



Bydgoszcz 3 sierpnia 1976r.

Obywatel
Walter Hoppe

W a r s z a w a
ul. Fabryczna 8

Szanowny Panie !

Z ramienia Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy zajmuję się wyswietleniem akcji Gestapo przeciwko Ruchowi Oporu w Bydgoszczy i Toruniu. Profesor Cieślak, z którym prowadzę korespondencję wskazał Pański adres, z czego jestem niezmiernie radosny, gdyż nazwisko Pana występuje we wspomnieniach zarówno dzisiejszego sędziego Soleckiego, jak i innych członków "Bataljonu Śmierci".

Ponieważ Pan został aresztowany wraz z Geringerem i Zaborowskim, którzy jak się wydaje, byli założycielami organizacji ruchu oporu w Toruniu uprzednie proszę o łaskawe wyjaśnienie, czy byli to oficerowie zawodowi, czy rezerwy, czy mieli kontakt z jakąś centralnie kierowaną organizacją, czy też działali, względnie działaliście samorzutnie ?

Czy da się przeprowadzić jakieś poróżnienie między "Bataljonem Śmierci", "Komendą Obrońców Polskich", którego dowódcą w Toruniu czyni się Pawła Fikowskiego i "Grunwaldem", którego założycielem miał być mjr Cyrklewicz, a przeto Walerian Mańkowski, Tycner, Dalkowski i redaktor Ciesielski? Ponieważ organizacje te występowały w Toruniu jednocześnie i różne osoby różnie się do nich zaliczają, nie wiem poprostu, co tu jest prawdą, a co już fantazją.

Zależy mi na ścisłości, gdyż zamierzam wsząć oficjalne śledztwo przeciwko członkom Gestapo w Toruniu, ale przedtem chciałbym mieć trochę więcej jasności na ten temat.

Jak Pan ocenia informacje na temat ruchu oporu w Toruniu zawarte w książce Konrada Ciechanowickiego "Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim"? Czy ze wszystkimi informacjami się Pan zgadza? Nie osobiście się wydaje, że początkowo ruchu oporu był żywiołowy i wszyscy należeli, gdzie się dało. Podział i segregacje nastąpiły dopiero później, albo przez Gestapo, które łączyło poszczególne grupy aresztowaniami, albo przez historyków, którzy opierając się

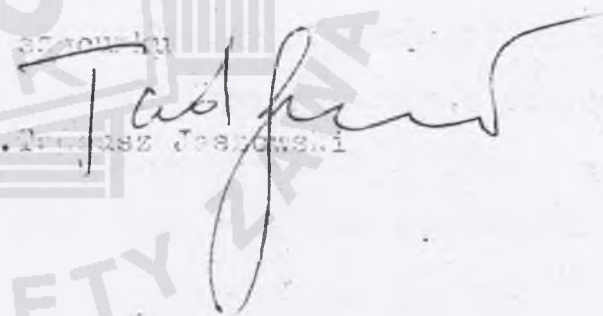
4
na różnych źródłach wprowadzili różne wersje klatury. Byłby bardzo miło
abyś zechciał Pan podzielić się ze mną, swoimi informacjami na temat po-
stępków Ruchu Oporu w Toruniu i okoliczności Gestapo.

W jaki sposób Gestapo wpadło na Pana trop? Jakie zarzuty Panu stawia-
no i kto prowadził w Waszej sprawie śledztwo? Czy był zorientowany o W-
szej działalności czy też "zdobywał" te informacje dopiero w czasie le-
twu? Gdzie śledztwo było prowadzone w więzieniu, czy budynku urzędowym
Gestapo na ul. Rydzoskiej? Wszystkie i nawet drobne szczegóły są tu istot-
ne gdyż w połączeniu z dokumentami niemieckimi można coś się coś wywnioskować.

Przepraszam bardzo, że Pana niepokoję, ale chyba już ostatni czas aby
te sprawy wyjaśnić i utrwalić, gdyż w przeciwnym wypadku pójdą zupełnie w
zapomnienie, a Pomorze w stosunku do Warszawy, czy Lublina jest stanowczo
opóźnione w badaniach.

Jeśli woli Pan odpowiedzieć bardziej oficjalnie to proszę napisać na
adres Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Rydzoszczy ul. W-
ły Jasiellockie 2 p.kb. 116 ze wskazaniem tego adresiska, jeśli woli Pan
korespondować bardziej prywatnie, adres ten jest.

Ł. Czo wyraży szacunku


Dr. Janusz Jeszowski

85-643 Rydzoszczy
11.22 lipca 1945 r.

Obywatel

Walter Hoppe
 00-446 W a r s z a w a
 ul. Fabryczna 8 m.52

Szanowny Panie !

Uprzejmie dziękuję za ciekawą i szczegółową relację z 21 września br. Jestem ogromnie rad, gdyż od dawna stawiałem tezę, że "Batalion" był w jakiejś mierze emanacją KCP'u na odcinku młodzieżowym, czy szkolnym. Wydaje się, że po Pańskiej relacji teza ta znalazła pełne uzasadnienie.

Przepraszam bardzo, że jeszcze wracam do pewnych szczegółów. W/g relacji mieszkańców Torunia Pana aresztowanie zbiegło się w czasie z aresztowaniem Waldemara Geri, era i Alfonsa Zaborowskiego /czy Alfo-
 sa ?/ Czy zechciałby Pan wyjaśnić przed jakim sądem oni, czy też Pan ra-
 zem z nimi zostaliście postawieni ? czy był to jakiś Standgericht, czy
 sąd wojskowy ? i dlaczego zostaliście przewiezieni do Bydgoszczy ? Czy
 łączono Was z jakimiś odobami działającymi na terenie Bydgoszczy ?

Dość dobrze znam już realia okupacyjnej Pomorza i każda cho by b. drob-
 na informacja stanowi dla mnie bardzo ważną wskazówkę. Bardzo proszę o
 możliwie szczegółowe przedstawienie Pańskiego aresztowania i stawianyc
 zarzutów, gdyż z tego można się zorientować co Gestapo wiedziało w mo-
 mentcie aresztowania Was.

Zdaje sobie sprawę, że są to momenty b. trudne i dlatego proszę spr-
 wy bardziej osobiste ponieważ o ile jest dla Pana zbyt przykre. Dla mnie
 ważne są, możliwie ściśle fakty, kolejność aresztowania, kolejność rewizji
 czy konfrontowane poszczególne osoby z kimś z zewnątrz, czy tylko wobec
 siebie nawzajem, kto prowadził śledztwo, kiedy i gdzie była jakaś rozpra-
 wa itp. Sprawa treści zeznań składanych w śledztwie i postawy osób ares-
 towanych są tu także ważne, gdyż sposób prowadzenie śledztwa przez Gesta-
 po jest znany i wszelkie drastyczne momenty nie muszą być przez Pana
 relacjonowane.

Interesuje mnie nazwisko Graffa, które Pan wymienia w relacji. Poczy-
 nając od 1942r. jest Graff prezydentem policji w Toruniu i SS-Staadarte
 führerem, przed nim prezydentem policji był Walter Klein również SS-St-
 dartenführer. To są dość wysokie stopnie w hierarchii policyjnej. Czy na-
 czywiście Graff osobiście prowadził śledztwo ? Czy też tylko używa Pan
 tego nazwiska, ale właściwie o nazwiska funkcjonariusza Gestapo Pan nie
 pamięta. Bardzo przepraszam, że wchodzę w szczegóły i Pana niepokoję. Sta-
 ram się jednak uzyskać ścisłość, a to w sprawach dot. tak odległych cza-
 sów nie jest zbyt łatwe.

Pozatym chodzi mi o nazwisko Kranich. Czy jest to Maksymilian Kra-
 nich zam. na ul. Batorego w Toruniu, czy inny ? Proszę mi możliwie szcze-
 gółowo opisać gdzie mieszkał, czy był człowiekiem zosatym /iniej żony/,
 gdzie pracował, czy był kolejarzem, czy pocztowcem ? Chodzi o to, że naz-
 wisko Kranich występuje już przed wojną w tworzących przez sztaby 4 d-
 ogniowach "Grunwaldu". Byłby to więc jeszcze jeden ślad i ważna dla mnie
 wskazówka. Jeśli Zaborowski jak Pan pisze był oficerem "dwójki" to spr-
 wa byłaby jasna.

Jeszcze raz przepraszam, za swoją watarczywość, ale jest Pan dla mnie
 ogromnie ważnym źródłem informacji i dlatego staram się Pana "wykorzy-
 stać" za co bardzo przepraszam.

Łaczą wyrazy szczerzego szacunku

dr. Tadeusz Jazowski

Obywatel

Walter Hoppe
00-446 W a r s z a w a
ul. Fabryczna 8 m. 52

Szanowny Panie !

Uprzejmie dziękuję za ciekawą i szczegółową relację z 21 września br. Jestem ogromnie rad, gdyż od dawna stawiałem tezę, że "Bataljon" był w jakiejś mierze emanacją KOP'u na odcinku młodzieżowym, czy szkolnym. Wydaje się, że po Pańskiej relacji teza ta znalazła pełne uzasadnienie.

Przepraszam bardzo, że jeszcze wracam do pewnych szczegółów. W/g relacji mieszkańców Torunia Pana aresztowanie zbiegło się w czasie z aresztowaniem Waldemara Uerlingera i Alfonsa Zaborowskiego /czy Alfonsa ?/ Czy zechciałby Pan wyjaśnić przed jakim sądem oni, czy też Pan razem z nimi zostaliście postawieni ? czy był to jakiś Standgericht, czy sąd wojskowy ? i dlaczego zostaliście przewiezieni do Bydgoszczy ? Czy łączono Was z jakimiś osobami działającymi na terenie Bydgoszczy ?

Dość dobrze znam już realia okupacyjne Pomorza i karta choćby b. drobna informacja stanowi dla mnie bardzo ważną wskazówkę. Bardzo proszę o możliwie szczegółowe przedstawienie Pańskiego aresztowania i stawianych zarzutów, gdyż z tego można się zorientować co Gestapo wiedziało w momencie aresztowania Was.

Zdają sobie sprawę, że a. to momenty b. trudne i dlatego pragnę sprawę bardziej osobiste pominać o ile jest dla Pana zbyt przykre. Dla mnie ważne są możliwie ścisłe daty, kolejność aresztowania, kolejność rewizji czy konfrontowane poszczególne osoby z kimś z zewnątrz, czy tylko wobec siebie nawzajem, kto prowadził śledztwo, kiedy i gdzie była jakaś rozprawa itp. Sprawa treści przesłuchawek składanych w śledztwie i postawy osób aresztowanych są tu mnie ważne, gdyż sposób prowadzenie śledztwa przez Gestapo jest znany i wszelkie drastyczne momenty nie muszą być przez Pana relacjonowane.

Interesuje mnie nazwisko Graffa, które Pan wymienia w relacji. Począwszy od 1942r. jest Graff prezydentem policji w Toruniu i SS-Standartenführerem, przed nim prezydentem policji był Walter Klein również SS-Standartenführer. To są dość wysokie stopnie w hierarchii policyjnej. Czy rzeczywiście Graff osobiście prowadził śledztwo ? Czy też tylko używa Pań tego nazwiska, ale właściwego nazwiska funkcjonariusza Gestapo Pan nie pamięta. Bardzo przepraszam, że wchodzę w szczegóły i Pana niepokoję. Staram się jednak uzyskać ścisłość, a to w sprawach dot. tak odległych czasów nie jest zbyt łatwe.

Pozatym chodzi mi o nazwisko Kranich. Czy jest to Maksymilian Kranich zam. na ul. Batorego w Toruniu, czy inny ? Proszę mi możliwie szczegółowo opisać gdzie mieszkał, czy był człowiekiem żonatym /imię żony/, gdzie pracował, czy był kolejjarzem, czy pocztowcem ? Chodzi o to, że nazwisko Kranich występuje już przed wojną w tworzonych przez sztaby 4 d. ogniwach "Grunwaldu". Byłby to więc jeszcze jeden ślad i ważna dla mnie wskazówka. Jeśli Zaborowski jak Pan pisze był oficerem "dwójki" to sprawa byłaby jasna.

Jeszcze raz przepraszam, za swoją natarczywość, ale jest Pan dla mnie ogromnie ważnym źródłem informacji i dlatego staram się Pana "wykorzystać" za co bardzo przepraszam.

Łacząc wyrazy szczerego szacunku

dr. Tadeusz Jaszowski

T. N- 694/1356 Pom.

Torun

Gloppe Walter

Bratki im. Maryjny

ku. 5

Hoppe Walter
adwokat pryncyp, organizacyjn od Tod. Cześćla;
po cześćlonaniu zostai pumierowcy w pednej
coli z min

T.: Cześćla Tod, - M-682/1381 k. 5/7

KP- III/194

Hoppe Walter

Tomu²
Batalion Śmierci

przyjmował Tadeusza Cieślaka do Bata-
lionu Śmierci; byli razem w Forcie VIII
i to w podanej celi

T. Cieślak Tod. - M-682/1381 k. II/3

KP-III/194

Hoppe Walter

Towarzystwo
"Batalionu
Śmierci"

3

Twierdzą, że org. "Batalionu
Śmierci" powstała z inicjatywy
por. Waldemara Gevingera i por. Alfonsa
Zabonowskiego w XI 1939 r.; podobnie
org. powstała w mieszkaniu Kemiery
na rogu ul. Podgórznej i Wołnej
(obecnie PCK).

zob. pr. mgr. L. Besszyńskiego, Poznańskie
org. kasp. w m. Toruniu ... 15.58-76
(Bibl. Fund.)

Wd. Xh'04

FORUM
BAON ŚMIERCI

4

HOPPE WALTER

Aresztowany 11 marca 1960. Otrzymał
kara długoletniego więzienia.

Współpracownik, Głosy, s. 78, 79

Gloppe Walter Tomii 5
pracybr. m. Nowosielski "Bat. Smierci"
Zbigniew

zob. Pomorskie org. konspiracyjne
poza AK..., pod red. St. Salmo-
mowice i J. Sadlinga, Tomii 1994,
s. 147-149

AKL XII/14

FUNDACJA
"Archiwum Pomorskie Armii Krajowej"
ul. Flekary 49, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

RP-10/194



siostra - Hoppe Elżbieta,
Toruń, Szosa Okrężna

M-694/1356 Toruń-Poza Pom

++
16/10-1990

Hoppe Walter

Hoppe Walter

